Nr 40 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA - RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 20 Lutego 1927.

Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·— zł
Z odnoszeniem . . . 4·50 „
Z przesyłką pocztową 4·50 „
Za granicą . . . . . 8·— „
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10
Telefon 1572.
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10
Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

WA REFORMA

Anglja i sowiety

II

Kraków, 18 lutego.

Lenin zaraz po swojem zwycięstwie proklamował sojusz rewolucyjnego proletarjatu zachodu z wyzwalającemi się narodami wschodu. Przez wyzwolenie narodów azjatyckich musi przyjść utrata kolonij wielkich mocarstw europejskich. Utrata kolonij zburzy ustrój gospodarczy tych mocarstw. A zburzenie ustroju gospodarczego musi doprowadzić do rewolucji socjalnej ich mas robotniczych.

Na fundamencie tego syllogizmu zbudowali bolszewicy swoją politykę azjatycką, inaugurując ją w roku 1919 słynnym kongresem panazjatyckim w Baku. Ośmioletnia wytężona, konsekwentna i kosztowna robota bolszewicka nie mogła oczywiście pozostać bez skutków tem bardziej, że nie odbywała się ona w próżni, że słowa propagandy bolszewickiej nie padały na kamień, lecz na grunt coraz silniej rozbudzanych uczuć narodowych Chińczyków, Hindusów, Arabów, Afganów, Persów i wielu innych. Jak we wszystkich innych dziedzinach, polityka bolszewicka nie stwarzała nic, coby samo w sobie było nowem i niespodziewanem, lecz oparta na trafnej naogół diagnozie rzeczywistości rozwijała tylko siły, w polu tej rzeczywistości już działające. Bolszewicy nie wywołali tego ruchu, który pod mianem »panazjatyckiego« rozwijał się w naszych oczach coraz potężniej i wszechstronniej, lecz tylko przyśpieszyli jego rozwój i w pewnym zakresie nadali mu kierunek.

Bolszewizm zwrócony ku Azji z doktryny socjalnej staje się doktryną przedewszystkiem nacjonalistyczną. Sami bolszewicy tłómaczą to w ten sposób, że narody azjatyckie wychodzą dopiero ze swoich feudalnych stanów i że okresowi wczesnego kapitalizmu, w który wstępują, muszą towarzyszyć dążenia nacjonalistyczne. Z punktu widzenia więc założeń doktryny marksowskiej, bolszewicy nie popełniają żadnej herezji ani błędu, gdy popierają modernizujące się monarchje jak perską i afgańską, lub dyktatury w rodzaju Kemalowskiej w Turcji.

Z pośród wszystkich państw kolonjalnych Wielka Brytanja jest tem, które ze strony budzącej się Azji i roboty bolszewickiej czuje się najbardziej w swoich najżywotniejszych interesach zagrożonem. Niema w tem nic dziwnego. Wszak azjatyckie kolonje i pół kolonje Wielkiej Brytanji stanowią główną podstawę jej dobrobytu i bogactwa zarówno jak jej dominującego stanowiska w całym świecie. Anglja pozbawiona Indyj, swoich monopolów politycznych w Arabji i Mezopotamji, swego stanowiska gospodarczego w południowej Persji i Beludżystanie, wreszcie swego rynku zbytu w Chinach na południe od Jantsekiangu, przestałaby natychmiast być wielkiem kolonjalnem mocarstwem, utraciłaby automatycznie ostateczny związek z dominjami, przedewszystkiem zaś u siebie w domu byłaby pozbawioną możności utrzymania na przyswojonym już wysokim poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym swoich czterdziestu miljonów ludności, z których trzy czwarte — to proletarjat robotniczy w każdym razie ludzie nie posiadający ani majątków, ani rent, lecz tylko te możliwości życiowe, które dać może ogromne i potężne państwo kolonjalne w jakiem każdy jego biały i pełnoprawny obywatel zabiera t. zw. »nadwartość« pracy co najmniej dziesięciu obywateli niższych klas i odmiennego koloru.

Kolonjalna i półkolonjalna polityka Anglji w Azji opiera się głównie na tem dziwnem zjawisku psychologicznem, które nazywa się pospolicie »prestigem«, a które powstaje z poczucia niższości mas ludowych azjatyckich w stosunku do przedstawicieli rasy białej w ogólności, zaś Anglików w szczególności. Jest to poprostu wiara tych mas nietyle w większą mądrość i szlachetność tych białych przybyszy ile w ich nieskończenie większą materjalną potęgę i umiejętność posługiwania się nią.

Podstawy te, jakkolwiek dźwigają cały system kolonjalny i półkolonjalny wielkobrytyjski w Azji — budowlę najdziwniejszą, jaką widziały dzieje — są jednak niewysłowienie kruche i delikatne. Wystarczy, aby olbrzymi słoń azjatycki uzmysłowił sobie tylko znikomą małość siedzącego na jego grzbiecie ze stalowym batem jeźdźca angielskiego, a cała wspaniałość skończy się w mgnieniu oka, historja świetności angielskiej w Azji zamknie się od razu i na zawsze.

Proces tego uświadomienia zaczął się właściwie od zwycięstwa Japonji nad Rosją, kiedy to narody białe po raz pierwszy złamały zasadę swej solidarności wobec Azjatów, a Anglja sprzymierzyła się z żółtą Japonją przeciw białej Rosji. Ale właściwy rozpęd wziął ten proces dopiero w wojnie europejskiej i światowej, kiedy to narody azjatyckie, spoglądając na dymiące »theatrum« europejskie, na które je w dodatku w różnej formie ciągnęli biali belligeranci, przekonały się, że ten świat białej cywilizacji nie jest bynajmniej ani tak mocny, ani tak mądrze i trwale zbudowany, jeżeli pewnego dnia stają się w nim możliwemi takie rzeczy, jak wojna europejska ze wszystkiemi jej następstwami.

Wojna światowa zniszczyła »prestige« białych w Azji. Sromotne wypędzenie Niemców z ich kolonij azjatyckich przez samych białych lub z ich polecenia, wreszcie rewolucja rosyjska dokonały reszty. To, co obecnie dzieje się nie tylko w Chinach, lecz w całej Azji, można nazwać **likwidacją systemu politycznego**, opartego na prestge'u rasy białej w stosunku do żółtej i wogóle kolorowej. Ponieważ likwidacja ta godzi przedewszystkiem już nie w takie lub inne interesy Anglji, lecz po prostu stawia pod znakiem zapytania samo istnienie jej światowego imperjum, ponieważ dalej na stanowisko głównego likwidatora wybiły się sowiety moskiewskie, przeto między Anglją a sowietami wytworzył się z konieczności stosunek najwyższego i najbardziej wrogiego napięcia.

(s-i)

— — —o— — —

Pogłoski o ustąpieniu min. skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 lutego. »Gazeta Poranna Warszawska« donosi, że w kołach gospodarczych obiegają pogłoski o jakoby zamierzonej zmianie **na stanowisku ministra skarbu.** Zapowiadają, jakoby minister Czechowicz **nosił się z zamiarem ustąpienia ze swego stanowiska,** wymieniają nawet rozmaite nazwiska domniemanych jego następców. I tak np. wymieniają jako przyszłego ministra skarbu b. ministra Hipolita Gliwica, dyrektora Banku Handlowego Antoniego Wieniawskiego i wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Ossowskiego.** — Ostatni z nich ma posiadać **największe szanse na to stanowisko.**

* * *

Pogłoski o zamiarze ustąpienia min. Czechowicza, lansowane przez organ narodowo-demokratyczny, nie mają, jak się zdaje, realnych podstaw i są raczej wyrazem pobożnych życzeń pewnych sfer, którym polityka finansowa obecnego ministra skarbu nie jest na rękę. — Red

Wojna gospodarcza przynosi więcej szkody Niemcom niż Polsce

Minister Kwiatkowski wierzy, że rokowania są tylko odroczone

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Minister przemysłu i handlu, p. **Kwiatkowski udzielił dłuższego wywiadu** jednemu z pism warszawskich **na temat stanowiska Polski wobec wojny celnej, wywołanej przez Niemcy.** W wywiadzie tym powiedział minister:

Wskazałem już w mojem przemówieniu na plenum Sejmu w dniu 8 bm., iż **skutki wojny celnej niemiecko-polskiej** rozpatrywane pod kątem widzenia szeregu lat nie były i **nie są dla Polski niekorzystne.** Powiem szczerze, iż **Polska powojenna do r. 1925 obracała się prawie wyłącznie** w orbicie takich stosunków gospodarczych, w jakich **wtłoczona została przez dawne zabory.** Kupowaliśmy w Niemczech nie tylko maszyny i przybory elektrotechniczne, ale również artykuły kolonjalne, ryż, bawełnę, rudy rosyjskie, owoce południowe etc. **Emancypacji gospodarczej Polski nie można było dokonać na drodze teoretycznych zarządzeń.**

Dokonała się ona **samorzutnie przez wojnę celną. Handel polski z Anglją, Szwajcarją, Włochami, Norwegją i Szwecją rozwija się w ostatnim czasie niebywale.** Również wiele dostaw niemieckich objęła w Polsce po Niemczech **Francja, Belgja, Danja, Holandja, Stany Zjednoczone, Austrja, Czechosłowacja i państwa bałtyckie.**

Po raz pierwszy towary polskie pod własną firmą znalazły się na tylu światowo ważnych rynkach, znalazły odbiorców, którzy uznali je **za dobre i solidne,** co wzmacnia zaufanie do Polski znacznie silniej, niż propaganda słowna. Również kupiec polski nawiązał **oficjalne stosunki importowe** z wieloma krajami, co niewątpliwie przynosi Polsce korzyści materjalne i polityczne.

— Która strona zdaniem p. ministra znajduje się w **gorszych warunkach** wobec zerwania rokowań?

— **Polska eksportująca** poszukiwane **powszechnie surowce i półprodukty** i importująca urządzenia, maszyny i wyroby gotowe, a więc towary co do których istnieje olbrzymia **konkurencja,** ma w wojnie celnej stanowisko **łatwiejsze,** niż państwo, które ma odwrotną strukturę gospodarczą.

— Czy wobec tego mamy **z zadowoleniem** przyjmować decyzję rządu Rzeszy?

— Deklarował to cały rząd wielokrotnie, że **nie pragniemy przedłużenia wojny celnej ani o jeden dzień.** Wszyscy w Europie tęsknią do prawdziwego pokoju i prawdziwej intensywnej pracy w dziedzinie odbudowy gospodarczej. — Chcemy, by wszystkie społeczeństwa, a **więc** nasze **mogły normalnie z każdym miesiącem żyć coraz lepiej.** Nie osiągniemy tego bez harmonijnej współpracy narodu. To też jakkolwiek **po trakiacie handlowym bilans nasz nie będzie tak niezachwiany,** jakkolwiek wyrośnie dla nas szereg nieznanych dla nas obecnie **trudności,** to jednak z całą świadomością **czyniliśmy wszystko, by dojść do prawnych, normalnych stosunków gospodarczych** z **Niemcami.** Daliśmy zresztą temu wyraz niedwuznaczny, **powiększając** w ostatnich miesiącach dowóz towarów niemieckich.

— Jaka jest według pana ministra **istotna** przyczyna zerwania rokowań przez Niemcy?

— **Odroczenie rokowań handlowych, bo nie chcę tego uważać za zerwanie, oceniam jako zarządzenie polityczne nowego rządu niemieckiego.**

— Czy rząd polski ma zamiar **zareagować na taktykę rządu Rzeszy specjalnemi zarządzeniami** i czy może być wogóle mowa o **uprzedniem uregulowaniu spraw pobytu** i osiedlenia w Polsce obywateli niemieckich?

— Rząd polski, mimo wszystko, **nie przedsięweźmie z własnej inicjatywy niczego, coby** mogło zaostrzyć stosunki handlowe z Niemcami. **Nie możemy jednak zgodzić się tylko** na jedno, na co zresztą nie zgodziłby się nikt na kuli ziemskiej, **nie możemy mianowicie udzielić a priori i jednostronnie Niemcom tych wszystkich korzyści prawnych i gospodarczy,** które będą im przyznane **dopiero na zasadzie przyszłego traktatu handlowego.**

— Jak trzeba według pana ministra zapatrywać się na przyszłość wobec nowego kursu taktyki Niemiec.

— **Wierzę w niespożyte siły narodu polskiego,** który właśnie hartuje się i tężeje w trudnościach i przeciwieństwach i dlatego mogę zapewnić, że i ta nieprawdopodobna decyzja rządu niemieckiego o wstrzymaniu rokowań handlowych została przyjęta w Polsce **z całym spokojem i równowagą myśli, jako czyn, który nie nam przyniesie największe szkody.**

Czynny bilans handlowy za styczeń

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Według prowizorycznych obliczeń, **bilans handlowy za styczeń 1927** przedstawia się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 309.092 ton wartości 187,027.000 zł., wywieziono zaś 1,900.418 ton wartości 199,348.000 zł. W ten sposób więc bilans za styczeń br. przyniósł **nadwyżkę** przeszło 12 miljonów zł., jednakże w stosunku do grudnia jest to spadek, gdyż grudzień ub. r. dał [illegible] zł. nadwyżki.

Przedstawiciel banku włoskiego w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. W Warszawie bawi od kilku dni brat dyrektora »Banca Commerciale Italiana« p. Heryk Teplitz, oraz członek zarządu tego banku p. Rossi, którzy prowadzą pertraktacje z jednym z pełnomocników Harrimana. Przedmiotem pertraktacyj jest podobno sprawa **opanowania przez Harrimana jednego z banków warszawskich,** będącego obecnie w zależności od »Banca Commerciale«.

Olbrzymie zamówienie rządu w hutach polskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Ministerstwo komunikacji kończy pertraktacje z ministerstwem przemysłu i handlu w celu **uskuteczniena zamówień w polskich hutach szyn kolejowych w ilości 300.000 ton, az cenę 150 miljonów zł.** Szyny mają być dostawione w okresie 4-letnim.

Jak się dowiadujemy, huty śląskie proponują **dogodne warunki kredytu** wobec olbrzymiego **zamówienia.**

Przed wyjazdem parlamentarzystów polskich do Paryżu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. W przyszłym tygodniu nastąpi **wyjazd parlamentarzystów** polskich do **Paryża.** Delegacja ta odbyła wczoraj pod przewodnictwem sen. Kiniorskiego konferencję, na której roztrząsano szczegółowo pobyt we Francji, rozważano referaty, jakie będą wygłoszono i zapoznano się z programem oficjalnych wystąpień na terenie francuskim.

Ukończenie przesłuchiwania świadków w sprawie pos. Wojewódzkiego

Warszawa, 18 lutego (AW). Sąd marszałkowski w sprawie pos. Wojewódzkiego zakończył wczoraj wieczorem przesłuchanie świadków i rozpoczął **studja nad aktami stenograficznemi** zeznań wszystkich świadków. **Wyrok oczekiwany jest w przyszłym tygodniu.**

Sukcesy wojsk kantońskich

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Londyn, 18 lutego. W Szanghaju zapanowało **wielkie zaniepokojenie, skutkiem powodzeń ofensywy wojsk kantońskich,** prowadzonej od kilku dni, a kierującej się **na Hangczau,** najważniejszy punkt w prowincji Czekiang. **Wojska obronne Szanghaju, poniósłszy ciężką klęskę, musiały się cofnąć poza** Hangczau i Kantończycy mają otwartą drogę do wkroczenia do Hangczau.

Podobno armje Czang Tso Lina, marszałka Wu Pei Fu i gubernatora Szantungu nie są zdolne do kontrofensywy, zarówno z powodu tarć między dowódcami jak skutkiem rozluźnienia dyscypliny w wojskach.

Z teatrów warszawskich

— 14 lutego.

Teatr Ćwiklińskiej: „Potasz i Perlmutter" Glassa. — Teatr Narodowy: „Zbójcy" Szyllera. — Teatr Letni: „W rajskim ogrodzie" Bernauera i Oesterreichera. — Występy „Niebieskiego Ptaka".

„Potasz i Perlmutter", owa amerykańska farsa, jak przynajmniej głosi jej atestat, grana przed kilkunastu laty w teatrze Letnim, a przed kilku w krakowskiej „Bagateli", którą obecnie przypomniał teatr Ćwiklińskiej, nie tyle ze względów repertuarowych, ile kasowych, ma jednak dziwnie rodzime, swojskie podłoże.

Niepodobna sobie bowiem wyobrazić, aby nawet w przedwojennej Ameryce, mogli utrzymać się na powierzchni i robić wcale dobre interesy tacy naiwni, poczciwi, dobroduszni i niezdarni w businessie „starozakonni". Taka poczciwość, szlachetność mocno powieściowa i cukierkowatość spacerować może sobie po scenie, kto wie, czy nie ku zdziwieniu nawet współwyznawców, ale w życiu jest nie do pomyślenia. I to gdzie? W tej Ameryce, w której sentyment i wielkoduszność są mile widziane, o ile się na nich zarabia, a nie dokłada, jak to [illegible] bohaterowie farsy.

Reżyserja doskonale wyczuła ową swoistość tego szmoncesu, nadając mu barwę silnie nalewkowską, szybkie, bardzo szybkie, wprost cyrkowe tempo i pewne przejaskrawienie zarówno w akcentach i charakteryzacji, a że czołowe role grali Fertner i Skonieczny z dzielnymi akompanjatorami Justjanem, Januszem, Gelówną, Chaveau, Zelskim i Łuszczewskim, więc dość naiwna i starawa komedja wypadła arcywesoło i zabawnie. Ludziska chodzą, śmieją się, choć dobrze nie wiedzą, z czego. Ale to obojętne.

„Teatr Narodowy", dążący do stworzenia popularnego „żelaznego repertuaru", wystawił „Zbójców" Szyllera. Iluż jeszcze z żyjących pamięta te silne emocje i wzruszenia, jakich mu dostarczała ongiś, przed laty, mocno tragiczna i mocno naiwna tragedja dwudziestoletniego poety. Choć przez jej naiwną fabułę przebija coś znacznie głębszego — charakterystyczna, odwieczna cecha duszy niemieckiej — bunt przeciwko panującemu ustrojowi i poprawa świata przez... raubritterstwo. Bo zastanówmy się chwilę. Czyż studenckie grzeszki Karola Moora są dostatecznym powodem, aby sam dobrowolnie wyrzucał się poza nawias społeczności i etyki?

Dziś „Zbójcy" są widowiskiem przestarzałem. Chyba w repertuarze popularnym, wychowawczym, dla rzesz rzemieślniczych, dla maluczkich teatru. Bo młodzież dzisiejsza, wychowywana w epoce kina, radja, awiatyki, nie odnajdzie w „Zbójcach" tych serdecznych, emocjonujących wzruszeń, jakie przed laty przeżywali jej rówieśnicy, rozczytujący się w Vernem, Cooperze, Rostandzie, Szekspirze...

Siedząc na premjerze „Zbójców", po każdym obrazie odczuwałem coraz bardziej rosnący smutek. Ostatni raz oglądałem rodzinną tragedję Moorów, mając lat dwanaście. Niby na kliszy fotograficznej zachowałem ją w pamięci z przepysznym Franciszkiem ś. p. Popławskiego. A dziś? Jakiż straszliwe oddalenie, jaka przepaść. I dawny obrazek zatarł się zupełnie, a ten nowy, obecny, nic nie pozostawił. I żal mi...

Ale wracajmy do premjery. Role główne grali dwaj luminarze sceny narodowej p. Węgrzyn-Karola i Brydziński — Franciszka. P. Węgrzyn miał możność olśnić bogactwem swego liryczno-bohaterskiego talentu, ożywić szlachetnym kruszcem głosu dość blade nieraz partje roli, stworzył typ najbardziej zbliżony do oryginału młodego, lekkomyślnego i szlachetnie opatrznego młokosa. P. Brydziński rolę Franciszka może zaliczyć do cennych zdobyczy w swoim repertuarze. Drobiazgowo opracowana, wycyzelowana w szczegółach, jest świetnem studjum psychologji zbrodni, choć postać Franciszka bardziej sklania się ku pojęciu naturalistycznego bestjalizmu. Jednakże zgodzić się można na koncepcję p. Brydzińskiego, zwłaszcza, że jest ona tak ciekawa i tak trudna z punktu widzenia aktorskiego. P. Chmieliński w roli starego Moora miał szlachetną dostojność i patos cierpienia, bardzo plastyczne epizody stworzyli pp. Szymański, Skarzyński i Zieliński. Rolę Amalji najniewłaściwiej powierzono p. Jaroszewskiej. Młoda ta artystka jest zbyt współczesna zbyt „a la garconne", to też interpretacja słodkiej szyllerowskiej bogdanki była jednem wielkiem nieporozumieniem. „Zbójcy" otrzymali bardzo ładną oprawę dekoracyjną prof. Drabika, jedynie wnętrza lasów były nieco przemodernizowano. Natomiast reżyserja p. Trzcińskiego budzi poważne zastrzeżenia. — Pokazano szereg nieplanowych sytuacyj, przypominających raczej landszafty z niemieckich wirtshausów. Nic, ale to nic nie uczyniono, coby wykraczało poza granice szablonu. A przecież „Zbójcy" dla pomysłowego i indywidualnego reżysera są bardzo wdzięcznem i szerokiem polem do pracy.

Dwom wiedeńskim librecistom: Bernauerowi i Oesterreicherowi, zachciało się napisać komedję, którą zupełnie niepotrzebnie wystawił teatr Letni. „W rajskim ogrodzie", bo tak się nazywa ten ciężkostrawny elaborat, jest wszystko. I szantan i separatka, negliżowanie się, sentyment, szantaż, małżeństwo, zerwane przez genealogiczny skandal i zrujnowany książę i złamane serce i garderobiana, ongiś autentyczna baronowa i charleston. Jednem słowem cała rupieciarnia i rekwizytornia, a wszystko zlepiono niezdarnie. Ckliwy wiedeński sentyment, przeplatany dowcipem, lekko strawnym, jak „Schweinskotlet mit Bier". Sztuka podobna przeszła przez dość ostrą cenzurę reżyserską, ale wiele scen jeszcze się prosi o czerwony ołówek. Najlepiej dla teatru i dla publiczności byłoby całkowite skreślenie.

Niedoborów i braków literackich nie ratowała nawet pierwszorzędna obsada. P. Gorczyńska, bohaterka tego libretta, włożyła całą młodość i werwę i szczerość w swoją niewyraźną rolę, dołączając piękne negliże. — Bujność, wdzięk, subtelny liryzm, właściwy artystce, przewijały się przez cztery akty, pozwalając chwilami zapominać o wartości materjału komedji. Pyszne sylwety poboczne stworzyli: Zelwerowicz, Różycki, Mirska, Rotter Jarnińska, Górska, Hnydziński, groteskowy Kurnakowicz, wreszcie Lenczewski, Oranowski, Tomasik. Wśród girlsów rej wodziły: fertyczna Dobrowolska i Różańska. Reżyserja dyr. Chaberskiego żywa, pomysłowa, lecz gra nie warta świeczki.

W przelocie nad stolicami Europy zatrzymał się w Warszawie teatr rosyjski „Niebieski ptak", prowadzony przez świetnego dyrektora i conferencieura zarazem p. Jużnyj'ego. Bardzo byłoby wskazanem, aby kierownicy naszych teatrzyków wzięli kilka lekcyj, jak należy prowadzić rewje, sketche i t. p. Toż ci ludzie (z „Niebieskiego ptaka") z niczego robią arcydziełka, pastele — dzięki tylko interpretacji aktora i koncepcji reżysera. Wziąć jeden i drugi taki obrazeczek z punktu wartości literackiej — toż tam nic, ale to absolutnie nic niema. Ale jak to zrobione, wygrane, wycyzelowane. Taka „Katarynka", „Bułaki", „Kołki", „Stara piosenka" są ostatnim szczytem umiejętności wydobywania nastroju i efektu. Wielka kultura i wielki artyzm, tak obcy i daleki jeszcze naszym teatrzykom. „Niebieski ptak" ma zamiar wpaść również i do Krakowa.

Komedja Boutempella „Nasza boginka", o której pisałem ostatnio, wskutek „nieporozumienia" ze znudzoną publicznością po dwóch przedstawieniach zeszła z afisza. Padł również i „Sługa dwóch panów". Obecnie ratuje się repertuar i kasę „Dziejami grzechu", Verneuilem i Mannersem. W próbach gorączkowo przygotowywana komedja Molnara „Jedyny ratunek" z Marją Modzelewską w roli głównej.

Jan Sokolicz Wroczyński.

Z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu

Poznań, 18 lutego.

Wczoraj rano o godz. 9.30 wyjechał Prezydent Rzeczypospolitej samochodem z Zamku w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego pułk. Zahorskiego na nabożeństwo do katedry poprzedzany samochodem komendanta wojewódzkiej policji państwowej i wojewody. Miasto udekorowane bogato flagami o barwach narodowych. Na chodnikach prowadzących do katedry oczekiwały przyjazdu Prezydenta tłumy publiczności, jak również licznie zebrana młodzież szkolna, którą kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego zwolniło na ten dzień od nauki. Na ogromnym placu przed katedrą ustawione były w czworoboku kompanje honorowe wszystkich oddziałów garnizonu poznańskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej, powitany dźwiękami hymnu narodowego, przeszedł w towarzystwie swojej świty przed frontem wszystkich kompanij, poczem skierował się do katedry. — U wejścia do świątyni oczekiwał dostojnego gościa ks. prymas Hlond w otoczeniu członków kapituły i po przywitaniu Prezydenta wprowadził go do katedry, gdzie Prezydent zajął fotel po lewej stronie ołtarza. Po prawej stronie obok tronu ks. prymasa stanął szambelan Hutten-Czapski i pułk. Chłapowski. Na krzesłach w prezbiterjum zasiedli ministrowie Niezabytowski i Romocki, wiceminister gen. Konarzewski, wojewoda poznański Bniński, dowódca O. K. gen. Hauser. W stallach zajęli miejsca członkowie kapituły.

Przed mszą św. przywitał Prezydenta od ołtarza ks. prymas w krótkiem przemówieniu, w którem między in. powiedział:

Panie Prezydencie! Stanąłeś na prastarej ziemicy. Ziemica ta pamięta najdawniejsze dzieje państwa polskiego, bo na niej w mrokach przeszłości stała kolebka narodu. Z tej ziemi zerwał się niegdyś do lotu polski orzeł królewski, wznosił Bolesław Chrobry państwo swe do wielkości i potęgi. Na tej ziemi Bolesław Chrobry pierwszy na skronie swe kładł polską królewską koronę, i Ty na tej ziemi stanąwszy, pierwsze swe kroki skierowałeś do poznańskiej katedry. W całem państwie mało jest miejsc tak czcigodnych jak ta prastara katedra. Wzniósł ją Mieczysław II wraz z królową Dąbrówką w 10-tym wieku jako pierwszą polską katedrę biskupią. Od tej chwili historji, kiedy Polska stała się chrześcijańską i weszła do rodziny zachodnich ludów europejskich, katedra ta przez całe wieki spełniała swe zadania. Najstarsza ta w Polsce katedra wita Cię dziś Panie Prezydencie, wita Cię serdecznie jako tego, który po wielkim fundatorze tej katedry objął władzę nad narodem, jako tego, który jako następca Bolesława Chrobrego państwu polskiemu w łączności z kościołem katolickiem chce zapewnić potęgę i wielkość, wita Cię prymas polski i duchowieństwo i cały wierny lud wielkopolski. Chcemy się z Tobą pomodlić do Boga, który jest królem królów i który jest panem panujących, aby wyprosić łaskę i błogosławieństwo dla dalszego rozwoju ojczyzny.

Następnie ks. prymas odprawił w licznej asyście duchowieństwa cichą mszę św., w czasie której chór katedralny odśpiewał szereg pieśni. Po mszy św. ks. prymas odprawił modły na intencję Prezydenta a w końcu zaintonował pieśń »Boże coś Polskę«. Po nabożeństwie zaprowadził ks. prymas p. Prezydenta do złotej kaplicy, gdzie Prezydent pomodlił się u stóp grobu Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, następnie zaś odjechał wraz z orszakiem do Zamku.

Wkrótce potem przybył tam ks. prymas Hlond, celem złożenia wizyty głowie państwa. Ks. prymas został wprowadzony do pokoju audjencjonalnego, gdzie go przyjął Prezydent z honorami. O godz. 11 wyszedł Prezydent w towarzystwie ks. prymasa, wiceministra gen. Konarzewskiego, dowódcy O. K. gen. Hausera, członków domu cywilnego i wojskowego, ministra Niezabytowskiego i Romockiego przed Zamek, gdzie odebrał defiladę wszystkich oddziałów załogi poznańskiej. Defiladę prowadził komendant garnizonu gen. Sawicki. W karnych szeregach przesunęły się przed p. Prezydentem i jego otoczeniem przy dźwiękach orkiestr oddziały piechoty, kawalerji, artylerji, i służby technicznej. Po defiladzie Prezydent powrócił do Zamku celem udzielenia audjencyj.

O godz. 13.30 odbyło się w Złotej Sali ratusza śniadanie, wydane przez miasto na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. — W śniadaniu wzięli udział, prócz dostojnego gościa, ks. prymas Hlond, minister Niezabytowski, min. Romocki, podsekretarz stanu gen. Konarzewski, przedstawiciele władz miejscowych z woj. Bnińskim, prez. Ratajskim i dow. okręgu korpusu gen. Hauserem na czele, dalej przedstawiciele społeczeństwa wielkopolskiego, oraz konsulowie: Francji, Czechosłowacji, Anglji i Niemiec.

W czasie śniadania wygłosił prezydent miasta przemówienie, w którem powitał Prezydenta Rzeczypospolitej w imieniu obywatelstwa poznańskiego, jako piastuna majestatu Rzeczypospolitej. Przemówienie swoje zakończył prezydent okrzykiem: Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki! Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie, w którem m. in. podkreślił, że Poznań, będący w ustroju administracyjnym Rzeczypospolitej stolicą województwa, jednocześnie jest w powszechnej opinji i polskiej i obcej moralną stolicą zachodniej dzielnicy państwa, która wniosła w całokształt naszego życia swoje wartości w szkole historji zdobyte, t. j. wyższą niż gdzieindziej sprawność pracy wytwórczej oraz większą w pracy tej wytrwałość.

Po śniadaniu udał się Prezydent do sądu apelacyjnego w Poznaniu. W chwili odjazdu Prezydenta z sądu apelacyjnego, **tysięczne tłumy publiczności, zebrane przed ratuszem z odkrytemi głowami,** wznosiły okrzyki na jego cześć. W sali audjencjonalnej sądu apelacyjnego zebrani byli przedstawiciele wszystkich sądów poznańskich, to jest apelacyjnego, okręgowego, powiatowego, oraz przedstawiciele awokatury i notarjatu miejskiego. Prezydenta Rzeczypospolitej powitał przemówieniem prezes sądu apelacyjnego. Z gmachu sądu apelacyjnego udał się Prezydent Rzeczypospolitej z powrotem do zamku.

Stu rabinów stanie przed sądem

Jak się robi rozwód na odległość

Z Warszawy donoszą:

100 rabinów stanie w niedługim czasie przed sądem. Sprawy tak sensacyjnej oczywiście nie rozpatrywał jeszcze żaden sąd.

Rzecz przedstawia się następująco: Mieszkanka Łodzi p. **Gitla Bornstein** pędziła od kilku lat samotny tryb życia. **Mąż jej Berek przeistoczył się w Bernarda, wyjechał do Szwajcarji i zaczął robić olbrzymie interesy. O żonie zapomniał** a ponadto **wszczął kroki**, zmierzające do uzyskania **rozwodu**. Jak wiadomo w podobnym wypadku **możliwy jest rozwód na odległość, o ile jedna ze stron zbierze podpisy 100 rabinów.**

P. Berek Bornstein poradził sobie właśnie w ten sposób. Podczas audjencji u **szwajcarskiego nadrabinatu Wohla** oświadczył, że ma żonę warjatkę, przyczem na poparcie swego twierdzenia **przedstawił dwóch świadków.**

Dr Wohl wydał mu pisemne pozwolenie na rozwód. Mając ten dokument w ręku, Bornstein **rozesłał listy do 99-ciu zamieszkałych w Polsce rabinów,** którzy poszli za przykładem nadrabina i **również zgodzili się na rozwód.**

Przed dwoma tygodniami p. **Gitla otrzymała oficjalne zawiadomienie, że już nie jest żoną Berka Bornsteina.** Podstęp męża rozgoryczył żonę. Udała się do adwokata, który zredagował **skargę przeciwko wspomnianym 100 rabinom.** Wobec tego oczywiście sprawa znajdzie się **u prokuratora.**

Werbunek robotników rolnych do Niemiec

W Polsce rozpoczął się już werbunek robotników rolnych do prac sezonowych rolnych w Niemczech na rok 1927. Werbunek odbywa się na zasadach ustalonej w specjalnej konwencji, zawartej z Niemcami dnia 9 grudnia 1926 r., wykluczających najem robotników za pośrednictwem prywatnych ajentów, zastrzegając pośrednictwo wyłącznie państwowym urzędom pracy. Robotnicy mają zapewnione płace równe z miejscowymi robotnikami niemieckimi w zależności od warunków miejscowych i od danego rodzaju pracy i będą zwalniani od podatku dochodowego.

Werbunek, przy którym asystują przedstawiciele niemieckiej Arbeiter Zentrale w Berlinie, ograniczony jest do województw: łódzkiego, kieleckiego, poznańskiego, warszawskiego, białostockiego, krakowskiego, śląskiego, lwowskiego i pomorskiego.

Zwerbowanych ma być ogółem 48.000 do 50.000 robotników, którzy wyjeżdżać będą do Niemiec w grupach, w ciągu miesiąca lutego, marca i kwietnia. Z tej liczby województwo łódzkie dostarczyć ma 28.750 robotników; województwo kieleckie 11.000, województwo krakowskie 2.200, t. j. w lutym 250, w marcu 1.575, w kwietniu 375; województwo śląskie 200, w lutym 25, w marcu 150, w kwietniu 25; województwo lwowskie 2.000 itd.

KRONIKA

Kraków, 18 lutego.

Współczucie Rady m. Warszawy dla Jugosławji

Z Warszawy telefonują nam:

W czasie wczorajszego posiedzenia Rady miasta Warszawy sen. Baliński wyraził narodowi jugosłowiańskiemu, dotkniętemu klęską trzęsienia ziemi, współczucie i postawił wniosek o przeznaczenie 10.000 zł. na pomoc ofiarom katastrofy. — Rada miejska, która przemówienia sen. Balińskiego wysłuchała stojąc, wniosek ten w całości uchwaliła.

Szkolnictwo wyższe w r. 1925/26

We wszystkich wyższych zakładach naukowych w Polsce było w r. 1925/26 zapisanych 36.590 słuchaczów, co w porównaniu z rokiem 1924/25 wyraża się spadkiem o 535 słuch., w porównaniu zaś z rokiem 1910/11 wzrostem o 21.572 słuchaczów.

W poszczególnych zakładach liczba słuchaczy przedstawia się w sposób następujący:

Uniw. warszawski 8.537, wtedy gdy w roku 1923/24 było zapisanych 9.419! a w 1924/25 — 8.145; krakowski — 5.706 (w r. ub. 5.977); lwowski — 6.052 (5.782); wileński — 2.506 (2.238); poznański — 2.985 (3.389).

Politechnika warszawska — 3.799 (3.938); politechnika lwowska — 2.101 (2.160); Szkoła Gł. G. W. — 839 (899); akad. weterynaryjna we Lwowie — 298 (267); Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie 177 (147); Akademja Górnicza 470 (493); Państw. Inst. Dentystyczny 340 (350).

Z pośród zakładów prywatnych — Wszechnica — 707 (1.241), uniw. lubelski 315, wtedy, gdy jeszcze w r. 1921/22 i 1922/23 miał zapisanych po 1120 słuchaczów; Wyższa Szkoła Handlowa 1.559 — co stanowi wielki wzrost liczby słuchaczów, bo w r. 1921/22 było tylko 704: Wyższa Szkoła dla handlu zagranicznego we Lwowie 199 (189).

Jeżeli chodzi o poszczególne wydziały, to najwięcej zapisanych studentów było na filozofji (12.957), następnie na prawie i naukach politycznych (8.241), medycynie (3.546), mechanice i elektrotechnice (2.113), naukach handlowych (1.758), rolnictwie (1.717), komunikacji i inżynierji (1.590), chemji (864) itd

Samobójstwo studenta politechniki

Z Warszawy telefonują nam:

W żydowskim domu akademickim w Warszawie przy ulicy Namiestnikowskiej l. 7 odebrał sobie życie w niezwykły sposób 25-letni student politechniki. Azrjel Pokrzywa, pochodzący z Płocka. Pokrzywa sprowadził się do żydowskiego domu akademickiego w ubiegłą środę i otrzymał tam wspólny pokój z innym kolegą. Zaraz następnego dnia nie poszedł Pokrzywa na wykłady. Gdy kolega jego wrócił z wykładów około godziny 9 wieczorem, zastał drzwi pokoju zamknięte. Zaniepokojony wezwał natychmiast ślusarza. Po otwarciu drzwi uderzył oczy wchodzących okropny widok. Pokrzywa, ociekając jeszcze krwią, wisiał na ręczniku, przymocowanym do ramy okna. Miał poderżnięte ponadto gardło i podcięte żyły u rąk. Z opowiadań kolegów wynika, że Pokrzywa popełnił samobójstwo z powodu rozpaczy po stracie narzeczonej, która przed kilku dniami zmarła na tyfus plamisty w szpitalu starozakonnych.

Stowarzyszenie młodych muzyków Polaków w Paryżu

W celu ułatwienia młodym muzykom polskim pobytu w Paryżu drogą udzielania im potrzebnych wskazówek i popierania ich starań w kierunku dalszego kształcenia się lub ułatwiania publicznych występów, grono muzyków Polaków w Paryżu powołało do życia organizację pod nazwą: „Stowarzyszenie młodych muzyków Polskich w Paryżu". Cele Stowarzyszenia są następujące: 1) skupienie młodych muzyków (kompozytorów i wykonawców) Polaków, przebywających w celach artystycznych w Paryżu; 2) udzielanie im rad i poparcia artystycznego i materjalnego w miarę możliwości; 3) propagowanie muzyki polskiej we Francji i krzewienie młodej muzyki francuskiej w Polsce; 4) organizowanie życia artystycznego i towarzyskiego.

W tych dniach nastąpiło zalegalizowanie tego Stowarzyszenia w Paryżu przez władze miejscowe, dzięki czemu Towarzystwo to korzysta już dziś z wszelkich praw, przysługujących podobnym organizacjom. Prezesem Towarzystwa został wybrany p. Piotr Pankowski, wiceprezesem p. Stanisław Wiechowicz, sekretarzem generalnym p. Feliks Łabuński, skarbnikiem p. Stanisław Czapski. Tymczasowa siedziba Stowarzyszenia: 36 Rue Saint-Andre des Arts, Paryż (VI).

Katastrofalne mgły na morzu Północnem

Z Amsterdamu donoszą:

Ciężkie mgły, które znowu zapanowały w Holandji i Belgji, spowodowały ofiary w ludziach i okrętach. Przy wybrzeżu belgijskiem zaginęły liczne łodzie rybackie. Koło Ostendy rozbiły się 4 motorówki i 2 łodzie rybackie, a 2 parowce zostały silnie uszkodzone i tylko z trudem zdołały dotrzeć do portu. W Holandji z powodu mgły zastanowiono żeglugę pobrzeżną i kanałową.

UPROSZCZENIE W WYDAWANIU ULGOWYCH PASZPORTÓW. Pisma warszawskie donoszą: W kołach rządowych jest obecnie omawiana sprawa uproszczenia wydawania ulgowych paszportów zagranicznych. Uproszczenie polegać ma na przekazaniu przez urzędy wojewódzkie właściwym starostom ułatwień do wydawania decyzji w sprawie przyznawania tych paszportów. Odwołania od decyzji starostów byłyby kierowane do urzędów wojewódzkich. Ostateczna decyzja wtej sprawie należy do ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW KONIECZNYCH. — W myśl obowiązujących w Małopolsce i Poznańskiem przepisów w składach aptecznych (drogueriach) zabroniona jest sprzedaż artykułów leczniczych gotowych i patentowanych. Wchodzą tu w rachubę wszelkiego rodzaju preparaty zagraniczne i krajowe, które apteki mogą sprzedawać nietylko za receptą lekarską, ale bez wszelkiego ograniczenia. W b. zaborze rosyjskim apteczne składy nie są w tej mierze ograniczone i przeto departament zdrowia, chcąc wyrównać różnice dzielnicowe w tej dziedzinie, postanowił ogłosić listę preparatów, których składom aptecznym nie wolno będzie zupełnie sprzedawać. Celem ułożenia takiej listy bez uszczerbku dla właścicieli droguerji, którzy, nawiasem mówiąc, posiadają wszyscy wykształcenie farmaceutyczne, departament odbył ostatnio naradę i zaproponował delegatom złożenie w ciągu tygodnia spisu preparatów, na których drogistom zależy, by mogli je sprzedawać. Po otrzymaniu tej listy departament zdrowia powziemie odnośną decyzję.

NADMIERNE PODWYŻSZENIE CEN WÓD MINERALNYCH. Z powodu informacji naszej pod tym tytułem, otrzymujemy z firmy Rząca i Chmurski wyjaśnienie, że obecne ceny wód tej firmy oparte są na ścisłej i sumiennej kalkulacji. Podwyższenie obecne cen zmuszona była firma wprowadzić z powodu stale postępującej zwyżki cen wszystkich surowców i ogólnych kosztów produkcji. Firma utrzymuje, że obecny jej cennik jeszcze jest o 15 do 20 procent niższy od cennika z przed dwóch lat, t. j. z czasu przed spadkiem złotego w roku 1925.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. — W niedzielę 20 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim odbędzie się „Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy krakowskich. W urozmaiconym efektownym programie wezmą między innemi udział młoda utalentowana śpiewaczka op. p. Karolina Szafrańcówna, tenor op. „Nowości" Malinowski, który zdobył w „Księżniczce Cyrkówce" tak wielkie powodzenie, ulubiony komik p. Kaczorowski z nowym „szlagerowym" repertuarem, młodziutka tancerka Halusia Motyczyńska, tancerz p. Zorzyński, który odtańczy kozaka i kujawiaka.

UROCZYSTY WIECZOERK W P. K. O. Z inicjatywy sekcji kulturalno-towarzyskiej zrzeszenia urzędników P. K. O. w Krakowie, odbył się dnia 16 bm. uroczysty wieczór, urządzony we własnej sali kasyna P. K. O. Piękną salę wypełnili szczelnie urzędnicy P. K. O. wraz z rodzinami z dyr. Bieńkowskim na czele, oraz zaproszeni reprezentanci Związku Legjonistów: prezes Pochmarski, sekretarz Strojek i prezes „Strzelca" dr Dyboski.

Zebranie zagaił przew. zrzeszenia urzędników p. Chodorowski. Historyczny odczyt o znaczeniu i roli marszałka Piłsudskiego na tle aktualnych zagadnień państwowych wygłosił prof. Pochmarski, poczem nastąpiły recytacje wyjątków z dzieła marszałka o roku 1920 i utworów poetyckich Słońskiego i Brauna o Komendancie — w wykonaniu sekr. Strojka. Odczyt i recytacje przyjęli zebrani z niezwykłym entuzjazmem. Nadzwyczaj miłem urozmaiceniem wieczoru były artystyczne produkcje śpiewne p. Bron. Potockiej (uczenicy prof. Wahrmuta) przy akompanjamencie p. Tyli Potockiej. Na zakończenie wygłosił z przejęciem p. Hauser silny wiersz Krzyżanowskiej p. t.: "Pielgrzym".

Po wieczorze odbyło się w serdecznym nastroju zebranie towarzyskie, w czasie którego wznieśli toasty: prof. Pochmarski, dr Dyboski, sekr. Strojek. Poważne oraz nadzwyczaj interesujące przemówienie wygłosił dyr. P. K. O. p. Bieńkowski na temat obowiązków obywatelskich i stosunku urzędników do zagadnień państwowych.

Uroczystość całą niezwykle sprawnie zorganizowali pp. Chodorowski, Komar, Pięs i p. Piaczkówna, członkowie zrzeszenia urzędników P. K. O., która rozwija b. intenzywną działalność w P. K. O. zmierzając do skupienia wszystkich pracowników tej instytucji na terenie pracy kulturalno-towarzyskiej.

TEATR „TANAGRA", którego przedstawienia cieszą się coraz większą frekwencją, zabawi już tylko kilka dni w Krakowie, dlatego każdy powinien jak najrychlej pospieszyć, by móc zobaczyć ten przepiękny fenomen optyczny. Prócz maleńkich artystów na minjaturowej scence, także sam program przedstawienia cieszy się wielką wziętością, ze względu na wysoce artystyczne wykonanie. — Przedstawienia „Tanagry" odbywają się w wielkiej sali hotelu Saskiego przy ul. św. Tomasza 11, o godz. 5, 6, 7 i 8. — Cena biletów wstępu 2 złote, 1.50 i 1 złoty.

WYROK W PROCESIE O NĄPAD RABUNKOWY. Wczoraj donosiliśmy, że przed trybunałem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko Adamowi Wachsmanowi, oskarżonemu o napad rabunkowy, dokonany na osobie kupcowej Haubenowej przy ul. Starowiślnej. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił oskarżonego od winy i kary.

O PODPALENIE. — Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Janowi Śliwie, lat 65 liczącemu robotnikowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Wedle aktu oskarżenia Śliwa w nocy z 12 września ub. r. w Tomaszkowicach podłożył zarzewie ognia pod stodołę Franciszki Szumiec. Z powodu wybuchu ognia Szumcowa poniosła znaczną szkodę. Rozprawa odroczona została do dnia 4 marca b. r. z powodu niejawienia się kilku świadków.

WŁAMANIE DO BUDYNKU SZKOLNEGO. — Wczorajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do kancelarji budynku szkolnego przy ul. Szwedzkiej i skradli na szkodę zarządu 70 zł. oraz 2 lichtarze i sukienne nakrycia stołu.

OKRADZIONY PRZEZ KOLEGĘ. Bruno Cudek handlarz, przybyły do Krakowa z Wiener Neustadt doniósł do policji, że kolega jego skradł mu w czasie chwilowego pobytu w hotelu „Polonia" 300 szylingów austrjackich i 60 złotych.

KRADZIEŻ BIELIZNY I GARDEROBY. Nieznany sprawca włamał się do mieszkania Golińskiego, zamieszkałego przy ul. Chodkiewicza i po splądrowaniu mieszkania, skradł większą ilość bielizny i garderoby.

ARESZTOWANIA. Policja zajęła się osobą Marji Olesiak, zamieszkałej w Łęgu, która na szkodę nieznanego właściciela skradła chodnik. Aresztowano dalej Tadeusza Zawiło, lat 16 liczącego za kradzież 160 zł. na szkodę niejakiego Bibulskiego. — Aresztowano dalej Sarę Brand, lat 32, za kradzież futra na szkodę Altera Gangera. Wreszcie aresztowano Józefa Samoleja za kradzież kurtki na szkodę Stanisława Sermeta.

URUCHOMIENIE AGENCJI. Z dniem 16 lutego uruchamia się ponownie agencję pocztową Mędrzechów powiat Dąbrowa koło Tarnowa, województwo krakowskie. — Agencja ta połączona będzie z amb. Tarnów—Szczucin 363.

Z dniem 16 lutego 1927 r. uruchamia się agencję pocztową Zagórze koło Dąbrowy Górn. powiat Będzin województwo kieleckie. Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Dąbrowie Górn.

DZIŚ WYGŁOSI JALU KUREK ODCZYT W JEZYKU WŁOSKIM O WSPÓŁCZESNYCH TEATRZE WŁOSKIM o godz. 7 wieczór w sali 39 uniwersytetu Jagiellońskiego I. p. Wstęp wolny. Odczyt ten o tendencjach scenicznych L. Pirandella i F. T. Marinotti'ego powinien ściągnąć licznych miłośników języka Dantego

O POLSKIE WYBRZEŻE MORSKIE. Dziś w piątek, 18 bm o godz. 6 wieczorem, w sali Towarzystwa rolniczego, przy ul. Szczepańskim 8, II, p., z incjatywy „Towarzystwa propagandy dostępu Polski do morza" w Gdyni i Tczowie, wygłosi odczyt red. Stanisław Jasiński, na temat: „Dostęp Polski do morza a postulaty niemieckie".

Sprawy sądowe

O SFAŁSZOWANIE TESTAMENTU.

W przemyskim procesie zeznawał wczoraj sprowadzony przymusowo ze Lwowa świadek Roman Strowski. Zeznania jego były bardzo ważne dla rozprawy, gdyż jemu właśnie zarzucano, że pisał na maszynie sfałszowany testament.

Strowski zeznał, że jedynie przepisał testament, który inni sfałszowali. Tekst sfałszowanego testamntu został skonstruowany w Wiedniu przez Hochwalda i Dobrzańskiego. W dalszym ciągu Strowski obciążał oskarżonych Boberskiego i Haszlakiewicza.

Wartość tych zeznań ujawni się przy porównaniu ich z zeznaniami dalszych świadków.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI NA BANDYTKĘ ZBOŃSKĄ.

Sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził wczoraj ostatecznie wyrok, skazujący głośną bandytkę Zbońską vel Szykowiczównę, recte Sapieżankę, na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ma być wykonany w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, Zbońska wraz ze swoim rozstrzelanym już mężem Stanisławem, stawała już kilkakrotnie przed sądami, oskarżona ogółem o 80 morderstw rabunkowych, popełnionych w różnych miejscowościach Polski i Francji. Skazana niedawno przez sąd apelacyjny na rozstrzelanie, usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu połknęła 48 gwoździ, dwie igły, dwie szpilki i trzy łyżki tłuczonego szkła. Lekarz więzienny stwierdził w swoim raporcie, że oskarżoną czeka niechybna śmierć. Zobńska dowiedziawszy się o tem, popadła w lęk przed śmiercią i wysłała do sądu najwyższego prośbę o przyjęcie jej skargi kasacyjnej. — Obecnie sprawa wyrokiem sądu najwyższego została zakończona.

KARA ŚMIERCI ZA PODBURZANIE.

Michał Bilyj, szewc z Tarnopola, został skazany swego czasu przez tamtejszy sąd przysięgłych na karę śmierci za rozpowszechnianie druków wywrotowych, nawołujących do rewolucji i oderwania wschodniej Małopolski, w celu przyłączenia jej do Ukrainy. Obecnie są najwyższy, do którego odwołał się obrońca skazanego, uwzględnił skargę kasacyjną, wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w tejsamej instancji.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem „Kredowe koło", które po raz 20-ty w tym sezonie zapełnia widownię. Jutro premjera nowości karnawałowej Aleksandra Engela „Wiecznie młody" w przekładzie Tad. Rittnerowej. Jest to komedjowa demonstracja tezy, że mężczyzna ma tyle lat, na ile się czuje. Tytułowy bohater sztuki wciela tę zasadę w życie w sposób, który wywołuje zabawne komplikacje stosunków pokrewieństwa w pięciu naraz pokoleniach. Gra go u nas reż. Sosnowski. Inne role kreują pp.: Bednarzewska, Zalewska, Hańska, Halacińska, Koronkiewicz, pp.: dyr. Nowakowski, Jednowski, Szymborski i inni

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. W piątek 18 lutego odbędzie się premjera sztuki Jerzego Centnerszwara p. t.: „Odyssea albo Poeta i sekretarka“ Reżyser Antoni Piekarski prowadził próby przeszło 2 miesiące. Jest to współczesna, wesoła groteska na tle motywu Homera. Muzyka Debussy'ego, Schuberta i Bethovena łączą się z żywem tętnem barwnego baletu i pantominy. Reżyser pokonał wielkie trudności przy zespoleniu słowa poetyckiego, frazy muzycznej i gestu teatralnego. — Kostjumy ręcznie malowane projektu znanego artysty-malarza. Wacława Wąsowicza. Balet układu p. W. Morawskiego, kapelmistrz prof. Jurkiewicz.

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek, który dzięki swemu wyjątkowemu talentowi, niesłychanej techniki, bajecznej muzykalności i poezji, płynącej z pod jego palców, jest uznany za następcę Paganiniego i zdobył sobie już dziś, pomimo swego młodego wieku, całą Europę i Amerykę,, wystąpi w tym roku w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 20 bm. w Starym Teatrze. Zainteresowanie koncertem ogromne, czego dowodem, że znaczna część biletów została wczoraj, t. j. w pierwszym dniu sprzedaży rozkupiona.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 18 bm.: „Kredowe koło“ (popularne).
Sobota, 19 lutego: „Wiecznie młody“ (premiejra).
Niedziela, 20 lutego: popoł. „Uśmiech losu“; wieczór „Wiecznie młody“.

TEATR „TANAGRA“:

Początek przedstawień o godzinie 5, 6, 7. i 8-mej.



Z sali koncertowej

Kwartet Rosego.

Kraków, 18 lutego.

Z końcem przyszłego miesiąca upłynie zatem sto lat od chwili rozstania się z tym światem największego z muzyków, którego dziełom poświęcili onegdaj koncertanci swój wieczór.

Nie sądzę, bym przesadził, gdy powiem, że był on najwspanialszem i najwłaściwszem uczczeniem wspomnianej rocznicy, kulminacyjnym punktem wszelkich możliwych jeszcze uroczystości, jakie będą miały miejsce w przyszłości. Bo wszak nie wonnym kadzidłem retorycznych mniej lub więcej wyświechtanych, o problematycznej wartości frazesów, wygłaszanych przez prelegentów różnych »uroczystych akademij« z ich całą tanią pompą i łataniną programową czcić należałoby Królów-Duchów, ale raczej wskrzeszaniem momentów potęgi ich władztwa nad duszą ludzkości, wypowiadającego się w ich dziełach.

Nie są one, jeśli chodzi o Beethovena, tak ogółowi znane, jakby na to zasługiwały. I to nietylko u nas. Już przed kilku laty zwrócił jeden z niemieckich muzykologów ((w »Signale«) uwagę urządzających obchody Beethovenowskie, że w ich programach figurują wyłącznie utwory uznane oddawna za doskonałe, z pominięciem innych, równie doskonałych, a tylko skutkiem jakichś dziwnych uprzedzeń nieprodukowanych.

Wśród tych ostatnich wymienił ten uczony i »Grande Fugue« op. 133, z powodu jej trudności i nieprzystępności, niezwykle rzadko grywaną. Doszło do tego, że trzeba było aż dopiero francuskiego kwartetu Capeta, który wykonaniem jej olśnił rodaków wielkiego twórcy.

Prezentacja dzieła tego u nas, gdzie Beethovenowski repertuar znacznie więcej jest jeszcze ograniczony, niż gdzieindziej, była prawdziwem świętem muzycznem, na któreby długo, a może nawet bezskutecznie, wyczekiwać musiano, gdyby nie przyjazd wiedeńskich kameralistów, którzy, jak żaden inny zespół na świecie, wygrali to przedziwne, często ekscentryczne harmonje i kontrapunktyczne sploty, w które zamknęła się tajemna tęsknota i ból życia wielkiego samotnika, jego szarpiąca się w walce z doczesnością dusza przed bliskim odlotem do wieczności.

Nietylko mistrzostwa kameralnego potrzeba na to, by pokonać takie piętrzące się trudności współgry i współbrzmienia, ale tej głębi u duchowienia interpretacyjnego, cechującej pp. Rosego, Fischera, Ruzitskę i Waltera, tych długich lat procesu wzajemnego spajania się indywidualności odtwórczych w jednolitość artystyczną, imponującą idealną doskonałością wykonu, opartego na gruntownej znajomości dzieła i jego komentatorów i ograniczeniu subjektywizmu na rzecz wierności intencjom twórców i stylowego zróżniczkowania.

Po wspomnianym clou wieczoru nastąpił znany już kwartet Cis-moll, op. 131 (napisany na wiosnę 1826, wykonany dopiero po śmierci Beethovena). Oba dzieła poprzedziło wykonanie często grywanego o ćwierć wieku wcześniejszego z cyklu pierwszych sześciu kwartetów ostatniego. Tak — bez szumnych reklam odbyła się ta niezapowiadana cicha, a podniosła uroczystość hołdownicza cieniom genjusza, zostawiając niezatarte wrażenia w duszach jej uczestników, którzy znakomitym »celebrantom« owacyjne zgotowali przyjęcie. Oby takich adoracyj w tym jubileuszowym roku było jak najwięcej

Jul. Św.

Z kraju

MIANOWANIA I SPENSJONOWNIA. — Prezydent Rzeczypospolitej podpisał przed wyjazdem do Poznania dekret o nominacji pp. Szembeka na ministra pełnomocnego w Bukareszcie i Perłowskiego na ministra pełnomocnego w Madrycie.

Jednocześnie prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, przenoszący w stan nieczynny pp. Koźmińskiego, dotychczasowego posła w Hadze, Sobańskiego, dotychczasowego posła w Madrycie i Jurystowskiego, dotychczasowego posła w Rio de Janeiro.

Dalej prezydent Rzeczypospolitej przeniósł w stan nieczynny dotychczasowego wojewodę tarnopolskiego Zawistowskiego i mianował pełniącym obowiązki wojewody tarnopolskiego, Kwaśniewskiego, starostę w Stalinie.

SIEROSZEWSKI ZAPROSZONY DO LONDYNU, BOY — DO PARYŻA. Wacław Sieroszewski, znany na całym świecie literat, został zaproszony w gościnę do Londynu przez angielski Pen-Club. P. Boy-Żeleńskiego zaprosiło do Paryża „Towarzystwo przyjaciół Polski“.

REWIZJA PROGRAMU SZKÓŁ HANDLOWYCH. W związku z projektem ustawy ramowej o ustroju szkolnictwa w Polsce, Wydział Szkół handlowych w min. oświaty zajął się rewizją programów szkół handlowych. Sfery nauczycielskie mają przeświadczenie, że decyzja w tej ważnej dla szkolnictwa handlowego sprawie, nie zapadnie bez współudziału interesowanych sfer nauczycielskich.

KONKURS NA GMACH MINISTERSTWA OŚWIATY w Warszawie, będzie obesłany zapewne bardzo licznie, gdyż, jak donoszą pisma warszawskie, po szczegółowe warunki konkursu zgłosiło się 218 architektów. Termin nadsyłania prac przesunięty jest po koniec lutego.

RZĄD I ZDROJOWISKA. Z Warszawy donoszą: Departament służby zdrowia przy M. S. W. czyni starania o utworzenie katedry balneologji przy jednym z uniwersytetów w Polsce.

Min. spraw wewnętrznych przystąpi do opracowania nowej ustawy zdrojowiskowej, względnie zajmie się znowelizowaniem dawnej, nie odpowiadającej już dziś wszystkim potrzebom.

NOMINACJE NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM. — Prezydent mianował profesorami zwyczajnemi w uniwersytecie warszawskim: dra Oskara Haleckiego (historja wschodu Europy) Marcelego Handelsmana (historja powszechna) Władysława Witwickiego (psychologja), Józefa Ujejskiego (literatura polska), Stefana Pienskowskiego (fizyka eksperymentalna), dalej profesorami nadzwyczajnymi: Michała Kamińskiego (astronomja), Kazimierza Ajdukiewicza (filozofja ścisła), Stanisława Leśniewskiego (matematyka) i Stanisława Szobera (filologja polska).

ŻABOTYŃSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY. — Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy wybitny sjonista, rewizjonista, Włodzimierz Żabotyński. — Charakterystycznem jest, że przyjazd Żabotyńskiego przez znaczną grupę sjonistów był przyjęty niemile, a nawet proponowano bojkotować jego odczyty. Grupa natomiast rewizjonistyczna przyjęła go z całym entuzjazmem. Żabotyński zabawi kilka dni w Warszawie i wygłosi szereg odczytów, apoteozujących działalność sjonistyczną w Palestynie.

P. ORDON-SOSNOWSKA EMERYTKĄ. — Z Warszawy donoszą: Znana artystka, ulubienica publiczności, p. Ordon-Sosnowska, została decyzją magistratu przeniesiona na emeryturę. Artystce zaliczono 17 lat pracy scenicznej w teatrach warszawskich. Miesięczna emerytura wyniesie wobec tego około 500 złotych.

PRÓBA DEMONSTRACJI BEZROBOTNYCH NA POGRZEBIE. We środę odbył się w Warszawie pogrzeb 24-letniego Jana Lewickiego, bezrobotnego urzędnika, który w celu samobójczym wyskoczył z 6-go piętra domu, a przyczyną samobójstwa był brak pracy.

Kiedy na karawanie umieszczono trumnę ze zwłokami, grupa bezrobotnych, która przybyła na pogrzeb, otoczyła karawan i zaczęła zdejmować trumnę, aby ją manifestacyjnie nieść przez miasto. Rodzina sprzeciwiła się temu, a policja udaremniła zamiary manifestantów. Kiedy kondukt znalazł się na ul. Nowogrodzkiej u wylotu ul. Marszałkowskiej, bezrobotni wiedząc, że o tej porze będzie prezydent Rzeczypospolitej przejeżdżał ul. Marszałkowską na dworzec główny, chwycili za uzdę konie, ciągnące karawan i starali się kondukt poprowadzić ul. Marszałkowską, aby w ten sposób zamanifestować przed p. prezydentem. Jednakże policja udaremniła tę próbę, zamykając wylot ulicy kordonem, a dzięki taktownemu postępowaniu policji, nie przyszło do wykroczeń.

UCZCZENIE POLEGŁYCH POD RARAŃCZĄ WE LWOWIE. Onegdaj odbyła się we Lwowie urządzona staraniem małopolskiej straży obywatelskiej uroczysta Akademja ku uczczeniu poległych pod Rarańczą. Na Akademję złożyły się przemówienia posła Mączyńskiego i ks. Panasia, oraz część koncertowa. Wczoraj zaś z tej samej okazji odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę poległych, odprawione przez ks. Panasia. W kościele obecny był wojewoda Garapich, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Sikorski, korpus oficerski, delegacja żołnierzy, strzelców, legjonistów, stowarzyszeń ze sztandarami i tłumy publiczności. — Uroczystość sprowadzenia zwłok, które przewieziono już z Rumunji do granicy polskiej, odbędzie się dnia 19 bm W większych miastach, przez które będzie przejeżdżać kondukt, odbędą się patrjotyczne manifestacje i uroczystości oddania hołdu cieniom poległych. Zwłoki spoczną na cmentarzu obrońców na honorowem miejscu w specjalnem mauzoleum.

ZABICIE STUDENTA GIMNAZJALNEGO. — Z Tarnowa donosi nasz korespondent: Józefa Farvne, ucznia VII kl. I-go gimnazjum pewien parobczak uderzył tak silnie pałką w głowę, że pozbawił go życia. Zajście miało miejsce w Woli Rzędzińskiej. Śledztwo w toku.

ARESZTOWANIE ZASTĘPCY BURMISTRZA W ZAKOPANEM. — Z Nowego Sącza donoszą, że wskutek polecenia prokuratury, aresztowany został zastępca burmistrza w Zakopanem, p. Penksa. Powodem tego aresztowania jest oskarżenie o nadużycie władzy urzędowej i oszustwa. W sprawie tej wyjechała komisja sądu nowosądeckiego do Zakopanego.

ZASTRZELENIE WYWIADOWCY POLICYJNEGO. Na dworcu kolejowym w Dąbrowie Górniczej został zastrzelony wywiadowca policji śledczej, Witold Piszczyk, z rewolweru przez nieznanego osobnika, który korzystając z zamieszania, uciekł. Prawdopodobnie akt ten tłómaczyć należy zemstą na tle politycznem.

Ze świata

KONCERT POLSKI W WIEDNIU. Pod protektoratem posłowej Karolowej Badenowej odbył się 16 bm. w Wiedniu, staraniem Związku Stowarzyszeń polskich, koncert polski, na którym pianista Edward Steuermann odegrał szereg utworów Chopina, śpiewaczka opery państwowej w Wiedniu, Olga Bauer-Kwilecka odśpiewała pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego i Mussogrskiego, a polski tenor opery Igo Mann, wykonał arje ze „Strasznego Dworu“ i „Pajaców“. Sensację wywołał występ 11-letniego skrzypka Grünschlaga z Drohobycza, który odegrał poloneza Vieuxtempsa. Wszystkich wykonawców liczna publiczność darzyła nieustannemi oklaskami.

SAMOBÓJSTWO PŁK. TOMASZA DASZYŃSKIEGO. Z Wiednia donoszą: Wczoraj o godz. 2.30 po południu popełnił samobójstwo em. płk. Tomasz Daszyński, brat posła Ignacego Daszyńskiego. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba serca i nerek.

Płk. Daszyński był po powstaniu państwa polskiego urzędnikiem wojskowej misji polskiej w Wiedniu, a po zniesieniu misji pozostawał w Wiedniu jako emeryt.

NA WYSTAWIE POLSKIEJ W WIEDNIU kilimy polskie, które mają być wystawione, nie pochodzą z Buczacza lecz, jak nas informują, z Krakowa, wyłącznie z firmy „Kilim“ która jedynie otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie.

ZAGADKOWA MĘŻOBÓJCZYNI. Z Wiednia donoszą: P. Graverescu, która onegdaj zastrzeliła swego męża, przesłuchiwana w szpitalu sądu okręgowego, na wszystkie pytania odpowiadała jedno i tosamo: „zabiłam swojego męża, jestem winna“. Więcej nie można było od niej wydobyć. Jej stan umysłowy zostanie zbadany przez psychjatrów, ponieważ zachodzi prawdopodobieństwo, że czyn swój popełniła w stanie najwyższego afektu, zaciemniającego poczytalność. Greverescu ubezpieczył niedawno swą żonę na 10 tysięcy dolarów, co świadczy o tem, że kochał swą żonę i dbał o zabezpieczenie jej bytu po swej śmirci. Zresztą jest wątpliwem, czy wobec spowodowania przez nią samą śmierci męża, suma ubezpieczeniowa zostanie jej wypłacona.

ZGON KARDYNAŁA. Z Rzymu donoszą iskrowo, że zmarł tam w 71 roku życia kardynał Ranuzzi Di Bianchi.

ZGON AGNES SORMY. Z miasta Prescott, w stanie Arizona, donoszą, że w willi swej w Crowning zmarła nagle na chorobę serca, w 62 roku życia, słynna niegdyś niemiecka artystka dramatyczna, Agnes Sorma.

Agnes Sorma była Niemką, lecz pochodziła z rodziny polskiej i urodziła się we Wrocławiu. — Jej właściwe rodowe nazwisko opiewa: Agnieszka, Marta, Karolina Zaremba. Ten fakt podnoszą obecnie także dzienniki berlińskie.

Od młodości czując powołanie do sceny, początkowo grała role dziecięce, a gdy Conried zbierał trupę niemiecką dla Ameryki i młodziutka, piękna Zarembówna stanęła przed nim, jako kandydatka, Conried jednak uznał, że nie posiada talentu, pozostała więc w Niemczech. Dopiero Adolf L'Arronge, organizując „Deutsches Theater“, odkrył jej talent, który rozwijając się stopniowo, zajaśniał w pełni na scenie berlińskiej i innych.

Będąc u szczytu sławy, Sorma poślubiła hrabiego włoskiego, Mito de Minotto, a powiwszy mu syna, opuściła scenę. Po śmierci męża wyjechała do Chicago, do syna, który tam wywędrował, a następnie razem z synem do Arizony, gdzie młody hrabia Minotto był zainteresowany w kopalniach miedzi. Tam też w roku ubiegłym wybudowała sobie pod miastem Prescott willę, w której dnia 12 bm. zakończyła życie.

EKSPLOZJA W HUCIE ŻELAZA. Z Bytomia donoszą: W hucie żelaza „Juli“ w Bobrku eksplodował jeden z wielkich pieców, przyczem 7 osób odniosło ciężkie lub lżejsze rany, a urządzenia zostały zniszczone. Przyczyną katastrofy była wada w urządzeniu pieca i niedbalstwo ze strony zarządu huty.

Po zerwaniu rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 17 lutego.

Dr Rudolf Breitscheid ogłosił w gazecie oficjalnej partj isocjalistycznej »Social-Demokratischer Pressedienst« pod znamiennym tytułem »Brak zaufania« artykuł o konflikcie polsko-niemieckim. W artykule tym dr Breitscheid żąda wyjaśnienia na następujące pytania:

1) czy prawdą jest, iż wydalonym z G. Śląska czterem obywatelom niemieckim kilkakrotnie przedłużano zezwolenia na pobyt i że władzo polskie na długi czas przed wydaleniem odrzuciły prośbę o dalsze prolongowanie pobytu,

2) domaga się podania liczby wydalonych w ostatnim czasie z Niemiec polskich robotników rolnych,

3) domaga się odpowiedzi na zarzut, iż przemysłowcom niemieckim zabroniono przyjmowania robotników polskich, podczas gdy np. robotnicy holendersey znajdują łatwo zatrudnienie,

4) domaga się wyjaśnień od rządu niemieckiego, czy prawdą jest, iż żądania delegacji niemieckiej w kwestji prawa osiedlania się, wykraczają poza normy wszystkich innych międzynarodowych postanowień traktatowych w tej mierze.

Dr Breitscheid dodaje, że gdyby nawet odpowiedź wypadła zadowalająco, to jednak zerwanie rokowań samo przez się nie da się usprawiedliwić. Niemcy nie mogą polegać na zapewnieniach, że czas sam za nich pracuje, albowiem tej samej iluzji zawdzięczają bardzo smutne następstwa z lat 1914—1918.

Pogrom armji Suna i krytyczne położenie Szanghaju

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 18 lutego. Sytuacja w Chinach według ostatnich doniesień przedstawia się następująco: Zajęcie Hankczau przez wojska kantońskie należy uważać za dowód **ich decydującego sukcesu.** Armja gen. Su jest **w pełnym odwrocie. Wielka część jego armji jest otoczona** w prowincji Ming Po, część zaś **cofa się ku** wybrzeżu morskiemu, gdzie skonfiskowała wszystkie okręty, **aby uciec na pełne morze. Pogrom armji gen. Sun** został spowodowany różnicą zdań między generałami armji Suna, która w ostatnich tygodniach stała się bardzo ostra. Również **propaganda bolszewicka** przyczyniła się w znacznym stopniu do osłabienia tej armji. Jeden z podkomendnych gen. Suna, gen. Pai Pau San z częścią armji Suna wycofał się do prowincji Anchaj, gdzie zamierza oczekiwać dalszego rozwoju wypadków. Nie jest wykluczonem, **że wojska te w decydującym momencie przyłączą się do armji kantońskiej.**

Gen. Sun usiłuje 60 klm. na północ od Szanghaju zreorganizować swą armję, z której mu pozostało tylko 30 tysięcy. Sun oczekuje **posiłków od armij północnych dla obrony Szanghaju,** dotychczas jednak posiłki te nie nadeszły. Wojska Czang Su Czanga nie zdecydowały się jeszcze przyłączyć do wojsk Suna. — Wojska te **nie otrzymują od tygodni żołdu,** mimo, że dowódca otrzymuje tygodniowo 600 tysięcy dolarów. Czang Su Czang zamierza interwenjować dopiero w chwili decydujących walk o Szanghaj. W tych warunkach sytuacja w Szanghaju przedstawia się bardzo krytycznie. **Kantończycy są oddaleni od miasta jeszcze tylko o 60 klm.**

Niemcy grożą wydaleniem zagranicznych korespondentów

Berlin, 17 lutego.

Stanowisko, jakie zajęła prasa zagraniczna przy omawianiu zatargu polsko-niemieckiego na tle zerwania przez Niemcy rokowań handlowych z Polską, podnieciło czynniki rządowe niemieckie do tego stopnia, iż ze strony oficjalnych sfer niemieckich pojawiły się pogróżki wydalania z granic Niemiec poszczególnych korespondentów.

Oficjalny organ urzędu spraw zagranicznych »Deutsche Diplomatische Korrespondenz« zaatakował ostro berlińskiego korespondenta »L'Echo de Paris« za artykuły, poświęcone temu tematowi i domagał się usunięcia dziennikarza z Niemiec.

Taką taktykę skrytykowała w dosadnych słowach prasa opozycyjna. Socjalistyczny »Vorwaerts« zwrócił uwagę, iż pogwałcenie przez rząd niemiecki praw wolności prasy odbije się jaknajfatalniejszem echem w opinji europejskiej.

Miarą nagonki, wszczętej przez czynniki niemieckie przeciwko objektywnym korespondentom pism obcych, jest telegram włoskiego korespondenta »Deutsche Allgemeine Zeitung«, głoszący, iż »Corriere della Sera« zamieścił »tak tendencyjne sprawozdanie o przebiegu konfliktu, że chyba pisane ono było w poselstwie polskiem w Berlinie«. Dziennik domaga się represyj prasowych wobec korespondentów.

Z komisji skarb.-budżet. Senatu

Warszawa, 18 lutego.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. **Adelmana** obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw **zagranicznych.** Budżet ten zreferował sen. **Buzek** (Piast) wnosząc między innemi o podwyższenie dochodów z opłat konsularnych o 1,100.000 zł. oraz o podwyższenie wydatków na urzędy zagraniczne o 870.000 zł. Odpowiadając na poszczególne kwestje poruszone w ciągu dyskusji sen. Buzek zapowiedział jeszcze wniesienie rezolucji, wzywającej rząd do przedłożenia programu na przeciąg 10 lat w sprawie budynków konsularnych. Głosowanie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zostało odroczone. Odbędzie się ono jednocześnie z głosowaniami nad innemi częściami budżetu.

TELEGRAMY

Poseł niemiecki u marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Dziś w południe premjer marsz. **Piłsudski przyjął ministra sprawiedliwości Meysztowicza.** Na popołudnie **zapowiedziane jest przyjęcie posła Rzeszy niemieckiej w Warszawie, Rauschera.**

Obrady komisji wojskowej Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18 lutego. Pod przewodnictwem posła **Anusza komisja wojskowa** rozpoczęła dziś obrady nad projektem ustawy o **poborze rekruta.**

Przewodniczący komisji pos. **Mączyński** przedstawił referat, którego punktem wyjścia są cyfry, dotyczące kontyngentu rekruta. **W roku ubiegłym obowiązanych do poboru z rocznika 1905 było 366 tysięcy, czyli 1.3 proc. ogółu ludności kraju,** łącznie zaś z innymi obowiązanym istanęło w roku zeszłym do poboru **480 tysięcy.** Jest to cyfra w porównaniu do innych krajów bardzo poważna. Stanowi ona podstawę do obliczeń, dotyczących obrony kraju. Referat posła Mączyńskiego trwał przeszło godzinę, poczem przystąpiono do dyskusji ogólnej.

Interwencja poselska w sprawie aresztowanych posłów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 lutego. Żona aresztowanego **posła Taraszkiewicza oraz pani Ostrowska,** żona jednego z aresztowanych, były wczoraj w Sejmie i **zabiegały u stronnictw lewicowych o interwencję u rządu, aby im pozwolono widzieć się z aresztowanymi mężami.**

W szczególności żony prosiły o interwencję posłów **Marka, Polakeiwicza, posiankę Kosmowską i posła Thugutta.**

Pos. Polakiewicz interwenjował dziś rano u wiceministra Cara, który zapewnił, że sprawę rozważy rzeczowo i załatwi przychylnie.

Niemcy kupują dzienniki paryskie

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 18 lutego. Jak donosi »Humanite«, przedstawiciele **wielkiego przemysłu niemieckiego nawiązali rokowania o zakupno dziennika »Journal«.** Korespondent berliński tego dziennika miał już nawet otrzymać wskazówki, w jakim duchu ma pisać swoje korespondencje. Dalej to samo źródło donosi, że znany przemysłowiec niemiecki Arnold **Rechberg został współwłaścicielem dziennika »Avenir«.**

Katastrofalna lawina na Korsyce

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Rzym, 18 lutego. Dzienniki donoszą o strasznej katastrofie na Korsyce. Oto z gór spadła olbrzymia lawina, zasypując wiele domostw na stokach. Dotychczas wydobyto 12 trupów. — Ekspedycja ratunkowa w dalszym ciągu przeprowadza prace nad odkopaniem zasypanych. Zagrody zostały w zupełności zniszczone.

Znaczna zwyżka papierów polskich na giełdzie nowojorskiej

Z N. Jorku donoszą:

Kursy i obroty obligacjami polskich pożyczek państwowych **na rynku nowojorskim kształtują się nadzwyczaj pomyślnie.** W pierwszych dwóch tygodniach stycznia obroty tymi walorami osiągnęły swe **rekordowe cyfry w Nowym Jorku,** wyrażając się kwotą przeszło **1 miljona dolarów tygodniowo** dla 8 proc. pożyczki Dillonowskiej, **a** 170 tys. w pierwszym i 205 tys. dolarów w drugim tygodniu dla **pożyczki dolarowej.**

Kurs giełdowy **8 proc. pożyczki Dillonowskiej przekroczył kurs emisyjny, wynoszący 95 za 100** (wykup 105 za 100). Zjawisko to świadczy o wzmożeniu zainteresowania się na rynku amerykańskim **polskiemi papierami wartościowemi,** co ułatwi nam może w przyszłości zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej.

DZIAŁ GIEŁDOWY

SYTUACJA NA RYNKACH BEZ ZMIANY.

Kraków, 18 lutego.

W prywatnych obrotach w dniu dzisiejszym dla akcji tendencja utrzymana. Kursa, mimo słabszej tendencji w Warszawie, podobna do wczorajszych. Zainteresowanie słabe, obroty ograniczone do niektórych tylko papierów. Kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 17.20, Górka 25, Chybie 5.80—5.90, Chodorów 111, Siersza Górnicza 4, Parowozy 0.92—0.96 (mocniej), Piasecki 12.5, Tohan 0.26, Bank Przem. 0.18.

Z niekotowanych: Jaworzno 17.25, Cegielski 26.5—27.00, Bank Polski 103.5—104.5, Lokomotywy 2.27, Nafta 0.30; z papierów procentowych: dolarówka 55 złotych.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany. Zasadniczych różnic pod względem kursowym nie zanotowano. Obroty i zainteresowanie stosunkowo słabe, przy wystarczającej podaży. W Krakowie gotówka 8.93½—8.94, czeki 8.97. We Lwowie gotówka 8.93½—8.94, czeki 8.97. W Warszawie gotówka 8.93—8.93¼, czeki 8.96 bankowo. W Katowicach gotówka 8.94—8.94½, czeki 8.96½—8.97. Sytuacja na wszystkich giełdach podobna, przy minimalnych odchyleniach kursowych. Bank Polski płacił w dalszym ciągu gotówka 8.90, czeki 8.93.

Zurych, 18 lutego. (PAT.) Paryż 20.38.5, Londyn 25.22 1/8, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.30, Włochy 22.55, Wiedeń 73.22½, Praga 15.40½, Warszawa 58.05. Tendencja ożywiająca się.

Wiedeń, 18 lutego. Z powodu zupełnego braku zainteresowania ruch na dzisiejszej giełdzie był bardzo słaby. Różne rodzaje papierów zniżkowały, w szczególności Alpiny, Krupp i papiery węgierskie.

Siersza Górnicza 3.12, Porland 36, Karpaty 39.5, Galicja 135, Schodnica 12.1, Nafta 12, Alpiny 42.5, Bank Hipoteczny 0.4, Fanto 11.8, Zieleniewski 13.7.

Ze sportu

PROGRAM MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW NARCIAR. W ZAKOPANEM.

Program międzyarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem ustalony został ostatecznie następująco:

1) 17 lutego 1927 r. godzina 9 rano start biegu 50 klm dla cywilnych zawodników.

17 lutego 1927 r. godzina 10 rano start biegu 30 klm patrolowego wojskowego z ostrem strzelaniem. Przypuszczalny przyjazd do mety o godzinie 14. Start i meta w obu biegach na Wilczniku przy Sokole.

2) 18 lutego 1927 r. Ćwiczenia wojskowe oddziałów narciarskich na Lipkach w natarciu z współudziałem lotnictwa. Miejsce dla publiczności Lipki Górne o godzinie 12. Godzina 10 rano start biegu 7 klm wojskowego z przeszkodami na Gubałówce, meta na Wilczniku. Godzina 18 zebranie kolegjum sędziów i odprawa zawodników w biegu 18 klm w Sokole. Godzina 19 kolacja dla gości zagranicznych wydana przez zarząd główny i komisję sportową P. Z. N. w restauracji Tatrzańskiej.

3) 19 lutego 1927 r. godzina 9.30 rano start biegu 18 klm w zawodach złożonych o mistrzostwo armji. Przypuszczalne przybycie pierwszych zawodników biegu 18 klm o godzinie 11, godzina 18 zebranie kolegjum sędziów w Sokole.

19 lutego 1927 r. godzina 11 rano start biegu pań 8 klm. Start i meta na Wilczniku przy Sokole.

4) 20 lutego 1927 r. godzina 12 konkurs skoków na wielkiej skoczni na Krokwi.

20 lutego 1927 r. niedziela, rozdanie nagród o godzinie 20 w wielkiej sali Sokola. Godzina 22 bankiet w Bristolu, godzina 23 raut w Bristolu.

Zawody tegoroczne zapowiadają się wprost wspaniale. Tak licznej i wysokoklasowej konkurencji zagranicznej jak w tym roku nie gościli jeszcze nigdy polscy narciarze na własnym terenie. Z pośród narciarzy zagranicznych do najgroźniejszych należą: Czesi: Nemetzky O.. Feistauer i Bim, Austrjak — Rattay, Niemcy czescy: Wende, Donth oraz Purkert, wreszcie Szwedzi: Stolpe, Lindstroem i Carlsson. Wobec tak wysoko stojącej elity narciarskiej zagranicznej szanse naszych zawodników na zdobycie pierwszych miejsc, a w szczególności mistrzostwa narciarskiego Polski są niewielkie. W każdym razie wśród naszych zawodników pokusić się mogą o rywalizację: Krzeptowski, obaj Bujacy, Sieczka, B. Czech, Żytkowicz, Kuraś, Rozmus.

Ogólna liczba zagranicznych zawodników obejmuje 22 zawodników i zawodniczek z 4 klubów. Szczególne zainteresowanie budzi konkurs skoków, który będzie miał miejsce w niedzielę, gdzie walka rozegra się pomiędzy Wendem, Burkertem, Rattayem oraz Szwedami, a Sieczką, Krzeptowskim, Kurasiem. W biegu pań możemy spodziewać się pewnego zwycięstwa naszych zawodniczek, przyczem zacięta walka toczyć się będzie między pp.: Ziętkiewiczową, Loteczkową oraz Staszlówną.

W Zakopanem panuje ożywiony ruch, pogoda doskonała, śnieg obfity. Również spodziewany jest liczny napływ gości zagranicznych.

Wyniki 1-go dnia międzynarodowych Zawodów narciarskich

W pierwszym dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem odbył się 50-kilometrowy bieg wśród niezwykle trudnych warunków atmosferycznych. Z pośród 16-tu biorących w biegu udział zawodników — do mety przyszło dziesięciu w porządku następującym: 1) Bujak Franciszek (H. D. W.) 5 g. 45 m. 7 s.; 2) Bujak Franciszek (SNTT) 5 g. 47 m. 12 s.; 3) Witkowski (Czarni) 5 g. 49 m. 42 s.; 4) Stehlk Leon (CSL) II kl. 5 g. 56 m. 39 s.; 5) Kawa Franciszek (Czarni) II kl. 5 g. 57 m. 14 s.; 6) Motyka Zdzisław (SNTT) 5 g. 59 m. 49 s.; 7) Krzeptowski Andrzej II, 6 g. 4 s.; 8) Motyka Juljan (Sokół) II klasa 5 g. 1 m. 53 s.; 9) Wilga Edward (trzecia klasa) 6 g. 18 m. 53 s.; 10) Bednarski Henryk A. St. 6 g. 40 m. 17 s.

Nadto odbył się 30-kilometrowy bieg patrolowy wojskowy. Pierwsze miejsce zdobył patrol polski w czasie 3 godz. 58 min. i 45 s., ilość trafnych strzałów 6, ogólna ilość punktów 19.900. Skład patrolu: por. Wójcicki, kpr. Wegner, st. szer. W. Czech i szer. Edm. Bithelt. Drugie miejsce zdobył patrol czechosłowacki z kierownikiem kapitanem Karolem Gregorem na czele w czasie 3 g. 58 m. 10 sek. Ilość strzałów trafnych wynosiła 5, co stanowi ogólną ilość punktów 18.350. O zwycięstwie patrolu polskiego, mimo słabszego czasu, zadecydowała ilość trafnych strzałów. Na trzeciem miejscu był patrol rumuński z por. Johanem Sagenescu na czele w czasie 4 g. 1 m. 5 s., strzałów trafnych 4, punktów 16 150.

Ponadto odbył się bieg o mistrzostwo armji polskiej na dystansie również 30 kilometrowym. Zwycięstwo odniósł patrol 3 p. s. p. w następującym składzie: por. Kwaśnica komendant, następnie kpr. Gąsienica Władysław, strzelec Skupień i Strzelec Kopytko. Czas wynosi 4 godz. 18 min. 38 sek., ilość strzałów oddanych 16, punktów 20. Drugie miejsce zdobył 4 p. s. p. z kapitanem Spyrlakiem na czele w czasie 4 g. 40 m. 44 s., strzałów oodano 9, punktów 11.230.

Wśród gości, bawiących w Zakopanem, znajdują się również ambasador Anglii, woj. krakowski p. Darowski, gen. dyw. Wróblewski, pos. Witos i inni.

Dziaiaj odbywają się efektowne pokazy ćwiczeń wojskowych z udziałem samolotów.

II. Zawody bokserskie

Udział zawodników z Katowic, Mysłowic, Król. Huty i Krakowa

Urządzane w dniu 20 bm. przez Cracovię zawody bokserskie budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Dość powiedzieć, że w zawodach bierze udział mistrz Polski, Wende, najpopularniejszy obok Konarzewskiego bokser polski, a posiadający obok techniki ogromną rutynę. Wende zna ringi Berlina, Sztokholmu, Gdańska. W braku odpowiedniego przeciwnika wśród zawodników miejscowych, Wende zmierzy się z pierwszorzędnym ochotnikiem górnośląskim.

Przyjeżdża dalej Snoppek II. mistrz Polski i ulubieniec Katowic głównie z powodu swej błyskotliwej techniki. Snoppek jest obecnie w Polsce bezkonkurencyjny.

Należy wymienić jeszcze Danischa, b. mistrza Polski, który obok świetnych warunków fizycznych wyróżnia się jeszcze nadzwyczajnym spokojem w walce i znanego już w Krakowie Gruszkę, mistrza woj. śląskiego, którego dużych walorów sportowych nie można było należycie ocenić w krótkiej jego walce ze świetnym Stiebem.

Z młodych zawodników miejscowych należy wymienić przedewszystkiem Dziewońskiego, który pod okiem Stibbego porobił ogromne postępy, dalej Poraja i Janika.

Wystąpią również przebywający obecnie w Krakowie świetni bokserzy B. K. S. Katowice Wieczorek, który zdobył w roku 1923 drugie miejsce w mistrzowstwie Polski i Skowronek, mistrz woj. śląsk. z r. 1925.

Jak z powyższego widać zawody zapowiadają się naprawdę pierwszorzędnie.

Zawody odbędą się w kinoteatrze Bagatela o godz. 11 rano.

Bilety w przedsprzedaży można dostać przy kasie kina.

FENOMENALNY SKOK 18-LETNIEGO SKOCZKA NORWESKIEGO — 72 m.

Jak donoszą z Oslo, na nowej skoczni zwanej »Odnaes« a zrekonstruowanej świeżo w zamiarze odpowiedniego przygotowania norweskich narciarzy do olimpijskich zawodów zimowych w Sant Moritz ustalono nowy, wspaniały rekord. Już zeszloroczne rekordy norweskich narciarzy, a to Kamsa w Chamonix skokiem na 67.5 m, poprawiony następnie w Norwegji na 70.5 m, wzbudziły ogólne zdumienie. Ostatnio udało się osiągnąć niebywały rezultat. Mianowicie 18-letni narciarz norweski, Zygmunt Bund wykonał na wspomnianej skoczni skok 72-metrowej dł. i ustany, poprawiając przez to znacznie dotychczasowe wyniki.

Diarjusz ekonomiczny

— **Posiedzenie hut polskich odbędzie się w pierwszych dniach marca.** Omawiane na niem będzie przystąpienie do międzynarodowego kartelu stalowego. Również w marcu rozpoczną się prace organizacyjne nad utworzeniem syndykatu drutu i gwoździ oraz syndykatu cynkowego.

— **Zamówienia pozabudżetowe na szyny kolejowe i akcesorja** w wysokości 100.000—300.000 ton na następne 4 lata mają być udzielone polskiemu przemysłowi hutniczemu przez rząd. Zamówienia te dochodzą do wartości 150 mil. zł.

— **Utworzenie wspólnego syndykatu eksportu lnu** jest omawiane przez eksporterów Rosji, Łotwy Polski, Litwy i Estonji. Syndykat utrzymywałby ceny na odpowiednim poziomie i kontrolowałby około 80 proc. światowej produkcji lnu.

— **Robotnicy w zagłębiu dąbrowskiem nie wypowiedzieli umowy** obowiązującej, co miało miejsce w zagłębiu G. Śląska, tak, że przypuszczają, iż zatarg w zagłębiu śląskiem nie ma podłoża ekonomicznego.

— **Prace organizacyjne w sprawie utworzenia syndykatu cynkowni blach** mają się rozpocząć w marcu.

— **17 ta sesja międzynarodowego Zrzeszenia Komunikacji Lotniczej** odbędzie się we Wiedniu 18 i 19 b. m. przy udziale 27-miu Towarzystw lotniczych, należących do zrzeszenia.

— **Miasto Gdynia ma korzystać z całego szeregu przywilejów podatkowych,** a to celem rozwinięcia przedsiębiorczości w tem mieście.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA I-SZĄ DEKADĘ STYCZNIA wykazuje dalszy wzrost zapasów kruszczu o 2,1 mil. zł (146.5 mil. zł). Zapas walut i dewiz powiększył się netto i 13 miljonów zł (200 mil. zł). Różnica kursowa na kruszczu i walutach obliczonych po kursie parytetowym wzrosła o 15 mil. zł (147.8 mil. zł). Portfel wekslowy powiększył się o 1 mil. zł (320.2 mil. zł). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań wzrosły o 50.9 mil. zł (207.5 mil. zł). Obieg biletów bankowych zwiększył się o 724 tys. zł (585.5 mil. zł), przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł 4.2 mil. zł (4.4 mil. zł). Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

KREDYTY ROLNICZE. W związku z poprawą sytuacji na rynku kredytowym banki państwowe w r. b. miały możność znacznego rozszerzenia kredytów dla rolnictwa. Min. skarbu udzieliło nadto z zasobów kasowych lokat na nisko oprocentowane kredyty rolnicze dla okręgów, dotkniętych klęskami elementarnemi oraz na kredyty siewne dla drobn. roln. Nadto w jesienie ub. r. min skarbu udzieliło powiatom, dotkniętym klęskami sumę około 1 mil. zł dla drobnego rolnictwa, a w r. b. 1 mil. zł dla większego rolnictwa w 14 zniszczonych powiatach na 8% w stosunku rocznym oraz 4 i pół mil. zł dla drobnego rolnictwa na zakup ziarna siewnego, przyczem ten ostatni kredyt oprocentowany jest dla korzystających z niego na 6 procent w stosunku rocznym.

WZROST OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O. Stan oszczędności, złożonych w P. K. O. wynosił w dniu 31 stycznia b. r. 25,658.697 zł. W przeciągu stycznia wydano 4.660 nowych książeczek oszczędnościowych zwykłych, 969 książeczek premjowanych. Znaczny przyrost oszczędności premjowanych dał się zauważyć bezpośrednio po losowaniu książeczek premjowanych, które odbyło się dnia 15 b. m. w centrali P. K. O.

Człowiek, który widział Napoleona I.

W warszawskim »Kurjerze Porannym« zamieszcza B. Merwin następujący wzruszający obrazek:

W r. 1804 spełniają się sny o potędze syna adwokata korsykańskiego. Bonaparte zostaje cesarzem Francuzów.

W tymże roku przychodzi na świat człowiek, który po dziś dzień żyje, człowiek, który przeżył: epokę Legjonów Dąbrowskiego, stworzenie i upadek Księstwa Warszawskiego, Kongres Wiedeński, Królestwo Kongresowe, wojnę 1830 i 1831, powstanie 1863/64 roku, stulecie niewoli wojnę światową, wskrzeszenie niepodległości...

Przed kilku dniami, w styczniu, minęło 123 lat od chwili urodzenia Michała Szurmińskiego, podporucznika-weterana, zamieszkałego obecnie w Warszawie przy ul. Zajęczej 12.

Uprzytomnijmy sobie: ten człowiek miał 26 lat, kiedy Piotr Wysocki organizował spisek podchorążych i ruszał przeciwko Konstantemu na Belweder; miał 51 lat, kiedy Adam Mickiewicz umierał w Konstantynopolu; miał 59 lat, kiedy wybuchło powstanie styczniowe; miał 110 lat, kiedy zawrzał bój światowy; miał 116 lat, kiedy armja polska przez Józefa Piłsudskiego wykuwała na wschodzie granice wskrzeszonej państwowości...

Traf chciał, że właśnie wtedy miałem możność poznania tej czcigodnej postaci. Stało się to w tak wyjątkowych, osobliwych okolicznościach, iż — sądzę — nie mam prawa zatrzymania tego mego przeżycia dla siebie, a obowiązek podzielenia się z nim z ogółem.

Było to w maju 1920 roku, kiedy armja generała Rydza-Śmigłego dotarła do Kijowa. W kilka dni po zajęciu miasta melduje mi podoficer inspekcyjny (a zajmowałem wówczas stanowisko szefa kwatery głównej armji), że przybył jakiś staruszek w dziwacznym mundurze i pragnie rozmówić się z jednym z oficerów.

Po chwili zaznałem jednego z najgłębszych wstrząsów psychicznych, jakie wogóle w życiu przeżyłem. Czy przypominacie sobie owe do głębi wstrząsające niezapomniane wrażenie, jakie w »Warszawiance« Wyspiańskiego wywołuje wejście widmowej postaci wiarusa z pola bitwy? Stokroć potężniejszą była zjawa, która weszła w krąg naszej rzeczywistości w to przedpołudnie majowe, na kwaterze dowództwa armji polskiej w Kijowie...

Oto do izby wsunął się siwobrody, zgarbiony, wychudły, trzęsący się starzec w wyszarzałym, wyblakłym mundurze żołnierza 1831 roku. Z twarzy, srodze pooranej bruzdami, okolonej gęstwą siwiuteńkich włosów, wyziera para dziwnie błyszczących oczu... Z wiotkiego wychudłego ciała zwisa mundur barwny ongiś, dziś wyblakły szarzeje rabat, matowo szklą się epolety, wypełzł granat bluzy, na piersiach dwie rdzawe wstążeczki orderowe...

Podskoczyłem z krzesła. Zjawa to czy rzeczywistość...

Sunie powoleńku starzec, niemal nóg nie unosząc ponad podłogę i staje przedemną. Moment ciszy, nie, ułamek momentu. Te siwe, błyszczące oczy jakby mnie prześwidrować chciały. I nagle: dwie grube łzy, dwie bezcenne wielkie perły łez, pojawiają się w kącikach tych błyszczących oczu i toczą się powoli po pomarszczonej twarzy.

A potem głos, który napróżno stara się przybrać ton służbowy, ton meldunku...

— Ordynans generała Fiszera... żołnierz wojsk 1830 roku... weteran 1863 roku... zgłasza się do służby... do polskiej armji... pod rozkazy Komendanta Piłsudskiego...

Piszę o panu podporuczniku-weteranie Michale Szurmińskim i z konieczności tylko ustosunkowuję swoją osobę do tego niezapomnianego przeżycia kijowskiego. Więc snadnie mogę pominąć opis subjektywnych wrażeń i opowiedzieć, co dalej się stało. Wiem, że zmusiłem starca, aby zajął miejsce w fotelu, że wypadłem wzburzony z izby i pobiegłem do biura dowódcy armji, przerywając jakąś ważną konferencję, że natychmiast generał wpadł do mej kwatery i że nie mogłem się opanować przed tem głupiem zwilgotnieniem oczu, kiedy widziałem, jak ten żołnierz czasów napoleońskich, wpatrzony jak w tęczę w odznaki generalskie polskiego wodza wskrzeszonej Ojczyzny meldował swój »stan służby«, z trudem utrzymując się w postawie »na baczność«, roniąc łzy szczęścia, że w 116-ym roku swego życia może wyspowiadać się ze swych tęsknot i nadziei...

A potem zasiadł ten »towarzysz broni generała Fiszera«, co to — jak nam mówił — »był już za stary, kiedy w r. 1863 ze strzelbą szło się w las« — między nami do stołu przy obiedzie. Na honorowem miejscu, między starszyzną on, żywy symbol »temporis acto«, zamierzchłych, legendą owianych czasów... Z pracy, z różnorakich zajęć, z różnych posterunków poschodzili się panowie oficerowie i każdy przystawał u progu i osowiałym wzrokiem wodził po tej widmowej postaci, siedzącej na miejscu, które stale codzień zajmował nasz dowódca. A potem każdy wyprostowywał się i wzruszonym głosem meldował się posłusznie u siwobrodego starca w wyblakłym rabacie, matowych epoletach i wyszarzałym granacie bluzy, która pamiętała rok 1831...

Oczy, które oglądały Napoleona, widziały Dąbrowskiego i Kniaziewicza, spoglądają wciąż na świat boży.

GIEŁDA KRAKOWSKA

z dnia 17 lutego 1927 r.

AKCJE:

Polski Bank Przemysłowy	0·18
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	11·60
Polskie Towarzystwo Handlowe	0·26
Żegluga	0·07
Zieleniewski	17·15—17·25
Trzebinia	0·36—0·38
Parowozy	0·82—0·92
Górka	25·00—25·50
Strug	0·31
Azot	6·54
Elektrownia	28·50
Krakus	0·30
Chodorów	111·00
Chybie	5·80—5·85

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17 lutego 1927 r.

WALUTY:

Dolary	8·92—8·94—8·90
Holandja	358·95—359·85—358·05
Londyn	43·51—43·62—43·40
Nowy Jork	8·95—8·97—8·93
Paryż	35·18—35·27—35·09
Praga	26·56—26·62—26·50
Szwajcarja	172·50—172·93—172·07
Włochy	38·90—39·00—38·80
Wiedeń	126·32—126·64—126·00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	12·75
Bank Handlowy Warszawski	5·65—5·50—5·52
Bank Polski	103·00—101·80—102·00
Bank Zachodni	2·80
Zjedn. ziem. pol.	1·90
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	11·00—11·40
Zgierz	1·95—1·96
Polskie Towarzystwo elektryczne	0·26—0·24
Siła i światło	71·50—71·75
Częstocice	2·05—2·00
Goszławice	49·00
Michałów	0·36—0·40
Cukier	4·25—4·20
Firley	40·00
Lazy	0·25—0·26—0·26
Węgiel	90·00—90·25
Polski przemysł naftowy	0·40
Nobel	3·10—3·15
Cegielski	27·50—27·25—28·75
Lilpop	19·75—19·50—20·00
Modrzejów	6·20 6·25
Norblin	99·00
Ostrowieckie	
Parowozy	0·95—0·9[illegible]
Pociak	2·00
Ortwein	0·40—0·45
Kon i Zieliński	0·60
Rudzki	1·44—1·40
Ursus	1·75—1·90
Zieleniewski	16·75
Szczerbiński	100·00
Starachowice	2·62—2·58—2·59
Żyrardów	13·50—13·75—13·25
Zawiercie	23·00—23·75—23·50
Borkowscy	1·55
Haberbusch	94·75—94·50
Spirytus	2·80
Żegluga	0·27—0·25—0·26

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.